

Sygn. akt II Ca 1310/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23.01.2014 r.

Sąd Okręgowy we Wrocławiu II Wydział Cywilny Odwoławczy w składzie następującym:

Przewodniczący - Sędzia SO Beata Stachowiak Sędzia SO Monika Kuźnar (spr) Sędzia SO Dorota Stawicka- Moryc

Protokolant: Katarzyna Dudejcz

po rozpoznaniu w dniu 8 stycznia 2014 r. we Wrocławiu

na rozprawie

sprawy z powództwa A. D.

przeciwko Towarzystwu (...) w W.

o zapłatę

na skutek apelacji strony pozwanej

od wyroku Sądu Rejonowego w Środzie Śląskiej

z dnia 31 lipca 2013r.

sygn. akt IC 176/12

I. oddala apelację;

II. zasądza od strony pozwanej na rzecz powódki 600zł kosztów postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt II Ca 1310/13

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Rejonowy w pkt I zasądził od strony pozwanej Towarzystwa (...) z siedzibą w W. na rzecz powódki A. D. kwotę **19205,40 zł** wraz z ustawowymi odsetkami od kwoty 17000 zł od dnia 10 kwietnia 2011 r. do dnia zapłaty oraz od kwoty 2205,40 zł od dnia 16 maja 2012 r. do dnia zapłaty; w pkt II w pozostałym zakresie powództwo oddalił; w pkt III zasądził od strony pozwanej na rzecz powódki kwotę 2417 zł tytułem zwrotu kosztów procesu; w pkt IV nakazał stronie pozwanej, aby uiściła na rzecz Skarbu Państwa kwotę 864,12 zł tytułem kosztów sądowych, od których powódka była zwolniona, tymczasowo poniesionych przez Skarb Państwa.

Rozstrzygnięcie zapadło w oparciu o następujące ustalenia stanu faktycznego.

W dniu 15 lipca 2010 r. około godz. 5.00 rano, powódka A. D. wyszła z domu przy ul. (...) i przeszła na drugą stronę drogi, gdzie spotkała się z koleżanką z E. D.. Razem poszły wzdłuż ul. (...) lewą stroną w kierunku ul. (...), skąd miały ruszyć samochodem innej koleżanki do zakładu pracy, który miał podjechać na przystanek autobusowy. Na ul. (...) nie było chodników, a więc szły jezdnią. Ta strona drogi była mniej zniszczona od prawej, gdzie na styku jezdni i pobocza z trawą było dużo wyrw. Przy skrzyżowaniu ul. (...) z ul. (...) po lewej stronie od strony ul. (...) na rogu stał budynek i rosły krzaki, co utrudniało widoczność. Ponadto pobocze tam jest trudne do przejścia, gdyż jest podwyższenie oraz skarpa. Powódka i E. D. zawsze przechodziły w tym samym miejscu na drugą stronę ulicy, uznając

że tak jest najbezpieczniej, gdyż tam na ul. (...) nie ma przejść dla pieszych. W dniu 15 lipca 2010 r. jak zwykle przeszły tam na prawą stronę drogi, aby następnie dojść do skrzyżowania i przystanku przy ul. (...). Nawierzchnia jezdni ul. (...) była bardzo zniszczona i usiana dziurami powybijanymi przez samochody na całej szerokości oraz na odcinku, który powódka przebyła w dniu 15 lipca 2010 r. Podczas przechodzenia przez jezdnię, w pobliżu prawego pobocza, powódka nastąpiła na krawędź dziury w nawierzchni. W wyniku tego lewa noga jej umknęła i poczuła szarpnięcie, a następnie silny ból, tak że przykucnęła w kierunku prawego kolana, jednakże nie upadła. Powódka przechodziła zdecydowanym krokiem, prostopadle do krawędzi drogi. W tym czasie nie nadjeżdżał żaden samochód. Dziura, na którą nastąpiła, nie miała regularnego kształtu, była większa od innych, głęboka na kilka centymetrów. Następnie przy pomocy E. D. powódka doszła do przystanku, skąd pojechała do zakładu pracy, licząc na to, że ból minie. W związku z tym, iż po dojechaniu na miejsce, nadal nie mogła normalnie chodzić, koleżanka odwiozła ją na pogotowie ratunkowe. W (...) Szpitala (...) we W. wykonano prześwietlenie i stwierdzono u niej wykręcenie lewego stawu kolanowego, bez zaburzeń stabilności stawu kolanowego, a także bolesność w okolicy dołu podkolanowego. Zalecono stosowanie ortezy stawu kolanowego na 3 tygodnie oraz leki przeciwbólowe, oszczędzanie kończyny dolnej przez 2 tygodnie, kontrolę w (...) za 14-20 dni, a także dalsze leczenie w poradni specjalistycznej. Powódka zakupiła stabilizator stawu kolanowego z szynami bocznymi za 135 zł. Powódka została skierowana na rehabilitację, którą przechodziła K.. Miała ćwiczenia, zabiegi za pomocą magnetronu i inne fizjoterapeutyczne przy użyciu prądu. W dniu 23 września 2010 r. w badaniu (...) stawu kolanowego stwierdzono uszkodzenie więzadła krzyżowego przedniego i rogu tylnego łąkotki przyśrodkowej oraz podwichnięcie trzonu łąkotki przyśrodkowej. W październiku 2010 r. przez sześć dni powódka przebywała w (...) Szpitala (...) we W., gdzie wykonano zabieg artroskopii stawu kolanowego i stwierdzono (...) kłykcia przyśrodkowego uda i powierzchni stawowej rzepki. Zalecono min. poruszanie się o dwóch kulach z odcciążaniem nogi lewej przez 14 dni oraz kontrolę w (...). W (...) zlecono poruszanie się za pomocą kul przez 3 tygodnie i ćwiczenia izometryczne, a po tym okresie do 6 tygodni od zabiegu fizykoterapię bez ortezy i stopniowe obciążanie nogi. Następnie powódka była poddana rehabilitacji w K., gdzie miała ćwiczenia, krioterapię, magnetron, masaż kolana i zabiegi światłem lub laserem. Rehabilitant próbował rozruszać kolano, stosując ćwiczenia aż do granicy bólu. Zabiegi trwały ok. 2 tygodnie. W tym okresie, z powodu zmian organizacji ruchu spowodowanych zamknięciem przejazdu kolejowego w M., dojazd powódki na zabiegi wydłużył się o ok. 50 km każdorazowo. W okresie od 29 stycznia do 21 lutego 2011 r. powódka przebywała w Sanatorium (...) w ramach prewencji rentowej i w trakcie pobytu odnotowano ograniczenie ruchomości w stawie kolanowym. W niedługi czas po powrocie z sanatorium mąż powódki poczuł się źle, a następnie został zabrany do szpitala, gdzie zmarł. Powódka ma poczucie, że gdyby nie ten wypadek, byłaby w domu i wcześniej zauważyłaby, że mąż podupada na zdrowiu oraz zdołałaby mu pomóc, gdyż to ona zawsze dbała o jego zdrowie i odpowiednie leczenie. Zdarzenie, któremu uległa powódka zostało uznane za wypadek w drodze do pracy. W związku z tym miała ona wypłacany zasiłek chorobowy oraz świadczenie rehabilitacyjne w wysokości 100% podstawy wymiaru wynagrodzenia za pracę. Świadczenie rehabilitacyjne pobierała przez 4 miesiące po wyczerpaniu zasiłku chorobowego. W okresie od lipca 2010 r. do sierpnia 2011 r. otrzymała świadczenia w wysokości łącznej 18.579,22 zł. W okresie poprzedzającym zwolnienie lekarskie otrzymała wynagrodzenie w wysokości: w kwietniu 2010 r. – 1401,32 zł, w maju 2010 r. – 1476,60 zł, w czerwcu 2010 r. – 1525,13 zł. W czasie gdy pracowała otrzymywała trzy rodzaje premii: za obecność, wielozadaniowość oraz staż, których nie otrzymywała w okresie nie świadczenia pracy. Ich każdorazowa wysokość była zależna od obecności w pracy w okresie miesiąca. W dniu 21 sierpnia 2011 r. dobiegł końca okres, na który zawarta była umowa o pracę. Nie została ona przedłużona z powodu pobierania przez powódkę świadczenia rehabilitacyjnego do 9 września 2011 r. Powódka wróciła do pracy 12 września 2011 r. na podstawie nowej umowy. Z powodu przerwy w zatrudnieniu utraciła dodatek stażowy, do którego prawo nabędzie w październiku 2013 r. i wynosić on będzie 100 zł brutto miesięcznie. Gdyby nie brak ciągłości, pobierałaby obecnie 150 zł brutto miesięcznie dodatku stażowego, a od marca 2014 r. – 200 zł brutto miesięcznie. Początkowo powódka pracowała w zastępstwie pracownika biurowego, potem wróciła na halę i ponownie zaczęły się problemy z nogą oraz ból. Czasami trudno jej stanąć na tej nodze. Powódka ukrywa swe dolegliwości w miejscu pracy, gdyż obawia się jej utraty. Bezpośrednio po zdarzeniu powódka odczuwała silny ból lewego kolana oraz było jej ciężko się poruszać, wejść do wanny, myć się. We wszystkim musiał jej pomagać mąż. Powódka mieszka w domu dwupoziomowym i miała trudności w poruszaniu się po nim o kulach, w dojściu do toalety. Przestała pomagać w opiece nad wnukami, gdyż syn z rodziną mieszkają na piętrze, a powódka przez ok. miesiąc nie mogła w ogóle chodzić po schodach. Obecnie coraz częściej pojawia się ból w kolanie. Podczas obrotu powódka czuje blokowanie albo uczucie, że noga jej umyka. Większe dolegliwości odczuwa po dłuższym chodzeniu i

wówczas ponownie pojawiają się trudności z chodzeniem po schodach. Z tego powodu powódka coraz częściej znowu używa opaski uciskowej. Nie może normalnie przykucnąć, ani przyklęknąć – gdy to robi, to zgina tylko prawe kolano. Nie może dźwigać ciężarów, a więc nie mogła i nadal nie może też nosić na rękach wnuczki, która w dacie zdarzenia miała 4 miesiące. Powódka szybciej się męczy, czuje osłabiona i z tego powodu nie pomaga już ani synowej, ani córce w opiece nad dziećmi, co wcześniej robiła. Z powodu ograniczeń związanych z bólem kolana zaprzestała uprawy ogródka, tak warzywnego, jak i kwiatowego. Dolegliwości bólowe po wypadku były dość mocne i takie trwały do czasu zabiegu artroskopii i około 3 miesiące po nim. Obecnie utrzymują się choć w mniejszym niż wtedy zakresie. Powódka nadal odczuwa bóle lewego stawu kolanowego i nadal istnieje ograniczenie ruchomości w stawie kolanowym z wyraźnym blokowaniem, co nasuwa podejrzenie uszkodzenia łąkotki przysrodkowej lub innego uszkodzenia w stawie kolanowym, które powoduje blokowanie w stawie kolanowym. Istnieją również zaniki mięśniowe, świadczące o zaburzeniu funkcji stawu kolanowego. Zalecany jest ponowny zabieg artroskopii. Rokowanie co do przyszłości jest niepewne i obecnie trudno rokować jaki będzie przebieg i ostateczny wynik leczenia. Z tytułu urazu stawu kolanowego lewego będącego wynikiem wypadku powódka doznała trwałego uszczerbku na zdrowiu w wysokości 7%. Bóle prawego stawu barkowego i kręgosłupa lędźwiowego nie mają związku z tym wypadkiem. Uraz kolana lewego nie spowodował uszkodzenia żadnych struktur nerwowych ani istotnych powikłań neurologicznych. Po 15 lipca 2010 r. powódka nie przeżyła żadnego innego wypadku, nie leczyła się na stawy, ani na kolana. Wcześniej w 1993 r. miała operację na kręgosłup, która nie była związana z żadnym wypadkiem. Powódka zgłosiła szkodę u zarządcy drogi - w Starostwie Powiatowym we W., które przekazało zgłoszenie do strony pozwanej Towarzystwa (...) w W. w dniu 22 lutego 2011 r. Strona pozwana odmówiła uznania odpowiedzialności ubezpieczonego zarządcy drogi za skutki wypadku, jaki doznała powódka, a tym samym wypłaty żądanych świadczeń. Zarówno powódka, jak i E. D. składały wyjaśnienia w toku postępowania likwidacyjnego. Obie oceniają, że było nieprzyjemnie, a pracownik strony pozwanej wprowadzał nerwową atmosferę, wywierał na nie presję. W toku postępowania likwidacyjnego powódka domagała się jedynie zadośćuczynienia za szkodę. Stronę pozwaną i Powiat W. łączyła umowa ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej zarządcy drogi, potwierdzona polisą nr (...) na okres od 1 maja 2010 r. do 30 kwietnia 2011 r., obejmująca szkody wyrządzone użytkownikom dróg publicznych zarządzanych i administrowanych przez Powiat W..

Przy tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Rejonowy uznał, że za skutki zdarzenia, któremu uległa powódka, tj. wpadnięcie nogą do dziury w asfalcie, odpowiada zarządca drogi Powiat (...). Zarząd Powiatu (...) jest zarządcą dróg powiatowych (art. 19 ust. 2 pkt 3) oraz art. 2 ust. 2 ustawy z dnia 21 marca 1985r. o drogach publicznych, t.j. Dz. U. 2013r. poz. 260 z późn. zm., zwanej dalej ustawą o drogach publicznych), do których należy ul. (...) w P.. Podstawą odpowiedzialności zarządcy drogi za szkody powstałe w związku z ruchem drogowym jest art. 415 k.c., a nie art. 417 k.c. albowiem, zgodnie z poglądem przyjętym w judykaturze, działalność zarządcy dróg publicznych - na podstawie przepisów ustawy o drogach publicznych oraz w celu utrzymania bezpieczeństwa drogi publicznej – nie należy do działalności o charakterze władczym Skarbu Państwa, gdyż pozostaje ona w sferze działalności organizacyjno gospodarczej zarządcy, a nie władczej organu administracji rządowej (por. wyrok SN z dn. 10.06.2005r. II CK 719/04). Na zarządcy drogi ciąży szeroko rozumiany obowiązek wykonywania ogółu prac remontowych i zabezpieczających przywracających pierwotny stan nawierzchni oraz bieżących robót konserwacyjnych, porządkowych i innych, których celem jest poprawa i zwiększenie bezpieczeństwa ruchu. Zobligowany jest on również do przeprowadzania okresowych kontroli dróg. (art. 20 pkt 4, 10 i 11 ustawy o drogach publicznych). Sąd Rejonowy uznał, że pierwszoplanowym zadaniem zarządcy jest utrzymanie drogi w stanie wykluczającym narażenie użytkowników na wypadek, pozostający w adekwatnym związku przyczynowym z ich wykorzystaniem. O ile co do zasady jezdni jest przeznaczona do ruchu pojazdów, to w przypadku braku chodnika i pobocza może się odbywać nią ruch pieszych. Piesi są uprawnionymi użytkownikami jezdni również podczas przechodzenia na drugą stronę drogi. W przypadku zaś braku przejść dla pieszych, pieszy może przechodzić przez jezdnię w każdym miejscu, o ile nie spowoduje zagrożenia bezpieczeństwa ruchu lub utrudnienia ruchu pojazdów, a pieszy ustąpi pierwszeństwa pojazdom i do przeciwległej krawędzi będzie szedł drogą najkrótszą, prostopadle do osi jezdni (art. 13 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym, Dz.U. 2012 r., poz. 1137 z późn. zm., zwanej dalej ustawą Prawo o ruchu drogowym), nie będzie wchodził bezpośrednio przed jadący pojazd, ani spoza pojazdu lub innej przeszkody ograniczającej widoczność drogi, w miejscu o ograniczonej widoczności drogi, podczas przechodzenia nie będzie zwalniał kroku lub zatrzymywał się bez uzasadnienia, ani też przebiegał przez nią (art. 14 pkt 1)-4) Prawa o ruchu drogowym). Nie wykonywanie, lub wadliwe,

czy też niewystarczające wykonywanie powyższych obowiązków związanych z utrzymaniem drogi w należyтым stanie, również pod kątem uprawnionego ruchu pieszych, prowadzi do odpowiedzialności odszkodowawczej po stronie zarządcy drogi z tytułu szkód powstałych w związku z ruchem drogowym. Jak wskazał Sąd I instancji, w zasadzie stan drogi, z wyrwami i dziurami, którą przechodziła powódka w dniu 15 lipca 2010 r. nie został zakwestionowany przez stronę pozwaną, która jednakże uznała, że jest to stan normalny i z tego tytułu nie można stawiać ubezpieczonemu Zarządcy drogi zarzutu. Przez każdą drogę zwykle w końcu trzeba przejść na drugą stronę, a temu służy jezdnia – w przypadku braku przejść dla pieszych, na całej jej długości. Strona pozwana nie wykazała, iż przejście przez powódkę w miejscu, w którym doszło do zdarzenia, było nieuprawnione w świetle przepisów art. 13 i 14 Prawa o ruchu drogowym. Z zebranego materiału dowodowego nie wynika jakoby powódka przechodziła spoza budynku zasłaniającego drogę, a wręcz przeciwnie z zarówno powódka, jak i świadek E. D. zgodnie twierdziły, iż wybrały miejsce najbezpieczniejsze, bo właśnie zbliżenie się jeszcze bardziej do skrzyżowania powodowałoby znaczne ograniczenie widoczności przez stojący na rogu dom i rosnące krzaki. Wymagana zaś szczególna ostrożność przy przechodzeniu przez jezdnię – wbrew twierdzeniom strony pozwanej, nie oznacza unikania dziur w jezdni, ale wzmożonej uwagi wobec pojazdów, które na jezdni mają pierwszeństwo przed pieszymi, oczywiście poza wyznaczonymi miejscami przejść dla pieszych. Zarzut ten postawiony przez stronę pozwaną jest nie tylko nieuprawniony, ale świadczy wyraźnie o dobieraniu przez nią argumentacji w oderwaniu od standardów wykładni prawa i ukierunkowaniu jedynie na uchylenie się od odpowiedzialności. Taką postawę potwierdza również zdaniem Sądu Rejonowego, zarzut znacznego przyczynienia się powódki do powstania szkody, gdyż „stan drogi, którą codziennie pokonywała, był jej doskonale znany, co obligowało ją do zachowania szczególnej ostrożności”. Jezdnia ul. (...) w P. - nierówna, usiana wyrwami i dziurami nie jest bezpieczna dla ruchu, w szczególności pieszych, którzy w okolicy skrzyżowania z ul. (...), nie mają na niej wyznaczonego przejścia dla pieszych. Mając powyższe na uwadze, działanie zarządcy było bezprawne i zawinione co najmniej w stopniu niedbalstwa, a polegające na zaniechaniu naprawy nawierzchni jezdni w sposób zapewniający bezpieczeństwo uczestników ruchu pieszego, mimo iż taki obowiązek wynika z przepisów prawa, a w szczególności z normy zawartej w art. 20 pkt 4 ustawy o drogach publicznych. Jednocześnie, strona pozwana nie wykazała podnoszonych przez siebie okoliczności, że powódka szła w miejscu niebezpiecznym, niezgodnie z przepisami. Zarząd Powiatu (...) w dacie zdarzenia był objęty ochroną ubezpieczeniową za szkody powstałe w wyniku zdarzenia, któremu uległa powódka na podstawie umowy ze stroną pozwaną. Niewątpliwie bowiem obowiązek prawidłowego zabezpieczenia drogi, tak aby zapewnić bezpieczeństwo ruchu drogowego, wchodzi w zakres zarządu drogami. Mając powyższe na uwadze, należało uznać, iż strona pozwana jest odpowiedzialna z tytułu umowy ubezpieczenia OC za szkodę powstałą wskutek bezprawnego zachowania zarządcy drogi krajowej, na której powódka uległa wypadkowi. W okolicznościach sprawy Sąd uznał, że zadośćuczynienie w wysokości 17.000 zł nie jest wygórowane. Sąd zasądził na rzecz powódki również koszty leczenia i rehabilitacji w kwocie 237 zł zgodnie z żądaniem pozwu, jak również kwotę 1968,40 zł utraconych dochodów.

Apelację od powyższego rozstrzygnięcia częściowo, co do pkt I ponad kwotę 9.602,70 zł oraz co do kosztów procesu w pkt III i IV wyroku, wniósł pozwany.

Sądowi I instancji zarzucił naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego zebranego w sprawie i poprzez przyjęcie, że powódka nie przyczyniła się do powstania szkody, podczas gdy Sąd ustalił, iż powódka doznała urazu, przechodząc przez jezdnię w miejscu doskonale jej znanym, a nadto mogła bez przeszkód obserwować drogę, po której szła, bowiem nie istniały okoliczności zewnętrzne, które mogłyby odwrócić jej uwagę, bądź utrudnić postrzeganie nawierzchni jezdni. Zarzuciła też naruszenie art. 361 § 1 k.c. i art. 363 k.c., z których wynika zakres odpowiedzialności strony pozwanej za szkodę oraz art. 362 k.c. poprzez jego niezastosowanie, a w szczególności przyjęcie przez Sąd, iż powódce należy się zadośćuczynienie i odszkodowanie w pełnej wysokości, mimo, że nie zachowała należytej staranności i uwagi w trakcie przechodzenia przez jezdnię, co było współprzyczyną urazu jej kolana.

Wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w części zaskarżonej, tj. ponad zasądzoną kwotę w wysokości 9.602,70 zł, rozstrzygnięcie o kosztach procesu przed Sądem I instancji przy uwzględnieniu zasad promocji i zasądzenie od powódki kosztów procesu przed Sądem II instancji.

W **odpowiedzi na apelację** powódka wniosła o jej oddalenie oraz o zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego za II instancję.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie.

Sąd I instancji przeprowadził prawidłowo wyczerpujące postępowanie dowodowe w sprawie w oparciu o dowody wskazane przez strony dla stwierdzenia faktów, z których wywodzą one skutki prawne /art. 232 k.p.c./, następnie w sposób zgodny z zasadą swobodnej oceny dowodów wyrażoną w art. 233 § 1 k.p.c. ocenił ich wiarygodność i moc dowodów, według własnego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału, czyniąc w zasadzie trafne i prawidłowe ustalenia faktyczne, które Sąd II instancji przyjął za podstawę rozstrzygnięcia.

Zgodnie z art. 361 § 1 k.c. zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. Przepis art. 362 k.c. stanowi z kolei, że jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Z powołanych przepisów wynika, że jeśli poszkodowany uczestniczy w wyrządzeniu szkody – w przypadku, gdy uczestnictwo to będzie polegało na przyczynieniu się do powstania lub zwiększenia szkody, wówczas nie może otrzymać on pełnego odszkodowania, ponieważ ma określony udział w jej powstaniu lub zwiększeniu.

Przepis art. 362 k.c. odróżnia dwa stany faktyczne: przyczynienie się do powstania szkody oraz przyczynienie się do już powstałej szkody. Przyczynienie się do powstania szkody zachodzi, gdy zachowanie poszkodowanego determinuje powstanie szkody w tym sensie, że szkoda w ogóle by nie powstała, gdyby nie zachowanie poszkodowanego. Natomiast przyczynieniem się do powstałej szkody będą następujące sytuacje: rozmiar szkody byłby mniejszy, gdyby nie zachowanie poszkodowanego, po powstaniu szkody zwiększa się jej rozmiar wskutek zachowania poszkodowanego, rozmiar szkody może być zmniejszony, a nawet usunięty, lecz poszkodowany uniemożliwia to swoim zachowaniem.

W niniejszej sprawie strona pozwana zarzuciła, że powódka przyczyniła się do powstania szkody, gdyż nie obserwowała drogi po której szła, a nie istniały okoliczności zewnętrzne, które mogłyby utrudnić postrzeganie nawierzchni jezdni.

O przyczynieniu się poszkodowanego do powstania szkody można mówić wówczas, gdy nieprawidłowe zachowanie poszkodowanego stanowi jedną z przyczyn powstania szkody. Zachowanie to musi zatem pozostawać w związku przyczynowym ze zdarzeniem wywołującym szkodę. Aby zatem mówić o przyczynieniu się, wymagane jest wykazanie, że zachowanie się powódki podczas przechodzenia przez jezdnię, było obiektywnie wadliwe. W szczególności należałoby uwzględnić zakres przyczynienia się poszkodowanego, stopień naruszenia prawnych i pozaprawnych reguł właściwego postępowania powódki (np. technicznych, prakseologicznych), celów i motywów kierujących jej zachowaniem.

W orzecznictwie przyjęto, że przyczynieniem się poszkodowanego do powstania szkody jest każde jego zachowanie pozostające w normalnym związku przyczynowym ze szkodą, za którą ponosi odpowiedzialność inna osoba. W piśmiennictwie obecny jest pogląd, że przyczynienie się występuje, gdy w wyniku badania stanu faktycznego sprawy dojść trzeba do wniosku, że bez udziału poszkodowanego szkoda hipotetycznie nie powstałaby lub nie przybrałaby rozmiarów, które ostatecznie w rzeczywistości osiągnęła.

Oczywiście, zarzut przyczynienia w postępowaniu przed Sądem I instancji podlegał udowodnieniu, a obowiązek ten spoczywał na stronie pozwanej, wywodzącej z niego skutki prawne (art. 6 k.c.). Obowiązkowi temu strona pozwana nie sprostowała. W ocenie Sądu Odwoławczego, słusznie zatem Sąd Rejonowy uznał, że w przedmiotowej sprawie nie zaistniała żadna z przesłanek objętych przepisem art. 362 k.c.

W pierwszej kolejności należy wskazać, że sama koncepcja przyczynienia się pozwanej do powstania szkody prezentowana w apelacji jest kontrowersyjna w szczególności wobec charakteru działalności strony pozwanej

oraz okoliczności przedmiotowej sprawy. Zauważyć należy, że strona pozwana – towarzystwo ubezpieczeń – profesjonalista w zakresie usług ubezpieczeniowych winna, udzielając ochrony ubezpieczeniowej, uwzględniać wszelkie następstwa objęcia tą ochroną ubezpieczonego. Za nieuprawnione uznać należy stanowisko, że odpowiedzialność zakładu ubezpieczeń, który objął swoją ochroną odpowiedzialność zarządcy drogi nie spełniającej w ogóle, bądź w części standardów jakości i bezpieczeństwa, którym winna odpowiadać droga, po której poruszają się nie tylko pojazdy mechaniczne, lecz również – wobec braku poboczy i wyznaczonych przejść – piesi, winna ulegać każdorazowo zmniejszeniu wobec wiedzy użytkowników drogi co do jej stanu.

Stanowisko takie prowadziłyby wprost do przyjęcia, że każdy uczestnik drogi, świadomie poruszając się po „dziurawej” (czyli nie spełniającej wymogów bezpieczeństwa) drodze, przyczynia się do powstania ewentualnej szkody, co należy uznać za absurdalne i niedopuszczalne. W okolicznościach przedmiotowej sprawy przyjąć należy, że szkoda, była wynikiem użytkowania zgodnie z przeznaczeniem drogi nie spełniającej praktycznie żadnych standardów jakości. A zatem, strona pozwana, jako ubezpieczyciel zarządcy drogi, której odpowiedzialność jest pochodna, winna ponieść pełne konsekwencje odszkodowawcze.

Zgodzić należy się z Sądem I instancji, że zarzuty zgłoszone przez stronę pozwaną w postępowaniu przed Sądem I instancji, a następnie powtórzone w apelacji, były w istocie nakierowane jedynie na uchylenie się od odpowiedzialności. Apelacja skoncentrowała się wokół niezachowania przez powódkę szczególnej ostrożności, przy czym z treści środka odwoławczego wynikało, że tę szczególną ostrożność należało utożsamić w zasadzie z rezygnacją z użytkowania drogi przez powódkę, w każdym razie może w porze wczesno - rannej, czy może w porze nocnej.

W ocenie Sądu Odwoławczego, prawidłowo ustalony przez Sąd I instancji stan faktyczny, w szczególności stan drogi, po której poruszała się powódka, wykluczał uniknięcie zdarzeń losowych nawet przy zachowaniu wyjątkowo szczególnej ostrożności.

Zarzuty strony pozwanej należało też ocenić jako niezgodne z doświadczeniem życiowym, które podpowiada, że osoba, która ma świadomość złego stanu drogi, w trosce o swoje zdrowie, pokonuje jezdnię uważnie, aby właśnie nie dopuścić do wypadku. Brak jest nadto obiektywnych mierników należytej staranności w „obserwowaniu” drogi. Ponadto, wywodzenie, że skoro powódka, której znany był stan drogi, ulegając wypadkowi, nie zachowała szczególnej ostrożności, byłoby zbytnim uproszczeniem, skoro droga, znajdująca się w złym stanie, mogła na przykład ulec dalszemu zniszczeniu od czasu poprzedniego pokonywania drogi. Poza tym zachowanie należytej ostrożności uzależnione jest od wielu czynników indywidualnych, w tym wieku, zdolności postrzegania itd. Skoro część jezdni, po której poruszała się powódka, pozbawiona jest chodników i wymusza przejście, winna być utrzymana w takim stanie, aby umożliwić przechodzenie i osobom starszym, i dzieciom, nie mówiąc już o osobach niepełnosprawnych.

Mając powyższe na uwadze, Sad Odwoławczy na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację strony pozwanej jako bezzasadną, o czym orzeczono jak w pkt I sentencji.

Orzeczenie o kosztach postępowania apelacyjnego zawarte w pkt II sentencji zapadło w oparciu o przepis art. 98 § 1 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. i § 6 pkt 4 oraz § 12 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu. Zasądzona kwota 600 zł stanowi koszty zastępstwa procesowego.